

TYGODNIK POLSKI THE POLISH WEEKLY

DZIŚ W NUMERZE:

Ludwik Berger
Aleksander Blok
Wawrzyniec
Czereśniewski
Zofja Górka
Stanisław Stroński
Kazimierz Tetmajer
Tymon Terlecki
Ryszard Wraga

Vol 3. Nr. 52 (157) Nowy Jork, 30 grudnia — New York 21, N. Y., December 30th, 1945 Cena 20 ct.



RUINY WARSZAWY: DRAPACZ CHMUR NA PLACU NAPOLEONA

STANISŁAW STROŃSKI

(Dla "Tygodnika Polskiego" z Londynu)

TAKŻE... LINJA CURZONA

P.A.H. Hamzawi z ramienia Ambasadory Perskiej w Londynie — podobnie jak przedstawiciele perscy wszędzie w świecie — ogłosił w pismach uzasadnienie stanowiska Persji w sprawie zamachu Rosji na Azerbajdżan.

A jest to opowieść jakich wiele.

We wrześniu 1945, na naradzie ministrów spraw zagranicznych pięciu państw w Londynie, słynnej ze swego niepowodzenia wskutek oporów rosyjskich w każdej sprawie, Rosja odmówiła także wycofania wojsk swych z Persji północnej, łącznie z wycofaniem brytyjskich z Persji południowej i amerykańskich z Zatoki Perskiej, już do połowy grudnia 1945, tak iż musiano przenieść to na marzec 1946. W listopadzie 1945 dowiedziano się o wybuchu t. zw. powstania przeciw Persji w zajęтым przez wojska rosyjskie perskim Azerbajdżanie, czyli o przygotowaniu przez Rosję oderwania tego kraju od Persji, co znalazło potwierdzenie w niedopuszczeniu przez Rosję wysłanych z Teheranu do Azerbajdżanu wojsk posiłkowych perskich. (i o dalszych znanych wypadkach. — Przypisek Redakcji).

W początkach grudnia 1945 doniesiono, że notę Wielkiej Brytanji do Rosji przeciw tym zamachom na całość Persji Moskwa zbyła w swej odpowiedzi niczem, a na notę St. Zj. Ameryki w sprawie szybszego wycofania wojsk obcych z Persji odpowiedziała odmownie.

Rząd Perski woła wszystkimi głosami na cały świat:

Wszakże Persja jest krajem sprzymierzonym!

Wszakże Persja ma układ sojuszniczy z Wielką Brytanią i z Rosją z 29 stycznia 1942, zapewniający jej nienaruszalność obszaru, suwerenność i niepodległość polityczną (territorial integrity, sovereignty and political independence) oraz poręczający, że przejściowa obecność wojsk brytyjskich i rosyjskich nie może uchylać stosowania praw perskich w całym kraju; wszakże na zjeździe w Teheranie, w osobnym oświadczeniu z 1go grudnia 1943, Prezydent Roosevelt, p. Churchill i marszałek Stalin uroczystie potwierdzili nietykalność obszaru i niepodległość oraz suwerenność Persji, wszakże i w układzie z r. 1942 i w oświadczeniu z r. 1945 powołano się na Kartę Atlantycką, poręczającą narodom! sprzymierzonym nietykalność obszaru!

Wszakże Persja jest jednym z 51 członków zespołu United Nations, której statut (the Charter) również nie dopuszcza zamachów na nietykalność

obszaru i niepodległość polityczną państw!

Wszystko co Persja mówi w tej sprawie jest prawdziwe i dla ludzi uczciwych zupełnie niesporne.

Kto kolwiek czytał ten wywód perski, pomyślał jednak niechybnie:

— Mój Boże, jeśli już musicie się powoływać na Kartę Atlantycką, na układy zarówno z Wielką Brytanią i St. Zj. Ameryki jak i z Rosją, na przykazania Narodów Zjednoczonych, to z wami źle!

Bo któż mógł nie przypomnieć sobie Polski?

Polska także jest krajem sprzymierzonym w wojnie przeciw Niemcom i to od pierwszej chwili, od września 1939, oraz przeciw Japonji również od pierwszej chwili, od grudnia 1941, podczas gdy Rosja związała się z Niemcami przyjaźnią w przeddzień wybuchu wojny w r. 1939 i pozostała w tej przyjaźni przez blisko dwa lata, a do wojny przeciw Japonji przystąpiła po pokonaniu jej przez St. Zj. Ameryki, W. Brytanię i Chiny.

Polska także ma układ sojuszniczy z Wielką Brytanią z 25 sierpnia 1939, poręczający jej suwerenność i nietykalność obszaru (sovereignty and territorial inviolability) w art. 3-im Protokołu dodatkowego do układu; ma układ z Rosją z 30 lipca 1941 w którym Rosja uznała, w art. 1-szym, za nieważne swe układy z Niemcami z r. 1939, dotyczące zmian terytorjalnych w Polsce, czyli wyrzekła się zaboru ziem wschodnich Polski, przyczem i Rząd Brytyjski w nocy do rządu Polskiego z tegoż dnia 30 lipca 1941 stwierdził, że zmiany dokonanych w Polsce od r. 1939 nie uznaje, ma wszelkie poręczenia Karty Atlantyckiej z 14 sierpnia 1941 i 1 stycznia 1942 na rzecz nietykalności obszaru i nienaruczania rządu.

Polska także jest jednym z 51 członków zespołu United Nations utworzonego pod wezwaniem poszanowania prawa międzynarodowego i praw każdego państwa.

I oto właśnie, zupełnie tak samo jak Rosja zagarnęła Polskę Wschodnią z Lwowem i z Wilnem, przylegającą do obszaru Rosji z przed wojny, tak obecnie dokonywa zamach na Azerbajdżan perski, przylegający do obszaru Rosji w tamtej stronie.

I jedno i drugie jest gwałtem i bezprawiem, takim samym, jak te zamachy na wolność narodów, które są obecnie pod sądem w Norymbardze.

Tamci, Niemcy, gdy zagarniali ziemie obce, nazywali to... Lebensraum, a Rosja Sowiecka nazywa to... linją Cu-

rzona, jeśli wogóle nie... woła narodów, które ujarzmiła.

W rzeczywistości zaś jest tak, że zagarnawszy niegdyś część Azerbajdżanu jak i wielki obszar Polski Wschodniej, teraz tu i tam wyciągnęła zabórczą rękę po resztę.

Jedyny to jest zaiste lud polski: jego przyrodzona zacność i rycerskie plemię w każdym czynie poznawać się daje, a co większa, lud ten ma Wiarę, wielką zbawienia swego wiarę, tu Wiara uzdrowi go! Bez tych warunków, wielkiej, silnej, szczytnej, niebieskiej wiary, matka swych dzieci nie uznaje, takie dzieci takiej matki nie są godnemi... Precz zatem, bądź z jakiej rady, jak niemniej z dowództwa w bojach, wy wszyscy, którzy jak niesie polskie przysłowie, płaszcz na dwóch ramionach nosicie; precz samoluby, precz wy wszyscy, którzyście jeszcze skłonności do starego poddaństwa obcym nie pozbyli! Precz i wy, którzy mniemacie że z Moskwą ualeczyć czas jakiś można, lecz że Moskwy pokonać nie zdołacie! Precz wy, dusze podle i leniwe, lub trwożliwe, precz wy, żałujący czasów podług was szczęśliwych, jakowejś elegancyi, nikłej spokojności, sybarytycznego życia, gdzie ciało żyło, o koszcie duszy! Precz hipokryci patriotyzmu; precz skryci niedowiarkowie, że sprawa powstania naszego najświętsza, najsprawiedliwsza; precz wy wszyscy, którzy utrzymujecie, że tyle tylko w tej sprawie czynić potrzeba, ile ścisły honor wymaga, a czynić co więcej, byłoby ształem wieku młodego, nieważnością, głupstwem!... Pytam się was, czy w dzisiejszym położeniu, po odwaleniu ciężkiego grobowego kamienia, który Ojczyznę w śmiertelnym więzł uśpieniu, żyć można z honorem bez Ojczyzny, albo raczej czy dla nas Ojczyzna, nie jest to samo co honor?... Precz jeszcze wy, którzy pragnęlibyście, aby bez was rządziły same okoliczności, obca polityka, a nie polityka niepodległa, na wytrwałości, na poświętności sprawy polskiej oparta; precz wy, targujący się w ofiarach krwi i majątku, precz i wy, co dokopując się chwilowego pokoju, zapomnielibyście łatwo gdzie Szczerbiec Bolesława znaczył odwieczne granice Polski!

("Kurjer Polski" z dn. 29 lipca 1831 r., "Krótki rys politycznego biegu życia Antoniego Ostrowskiego", Paryż 1839; str. 8).

ANTONI OSTROWSKI.

ALEKSANDER BLOK

Przełożył STANISŁAW BALIŃSKI

S C Y T O W I E

P O E M A T

“Panmongolizm. Choć nazwa ta brzmi dziwnie,
jednak mi głaszcze mile ucho.”

Władimir Sołowiew.

- Miliony was. Nas — chmary, chmary, chmary.
Spróbujcie tylko walczyć z nami!
Scytowie — my! Plemiona Azji starej,
Z zachłanno-skośnymi oczami.
- Co dla was — wiek, dla nas — przelotne mgnienie.
My, jak powolne raby, chłopcy,
Bronimy dróg — od wrogich nieskończenie
Mongolskich rąs — do Europy!
- Przez wieków wiek — wasz młot uderzał stary,
Głusząc rosnący szum lawiny,
Bajką wam był... kataklizm i ofiary
Jakieś Lizbony, czy Messyny.
- Przez setki lat — wyście na Wschód patrzyli,
Gromadząc wszystkich potęg światy,
I usnie drwiąc, czekaliście tej chwili,
Żeby wymierzyć swe armaty!
- I oto jest — ta chwila! Trwa zmaganie,
I krzywda z każdym dniem narasta,
I przyjdzie dzień, że może nie zostanie
Śladu po waszych wsiach i miastach!
- O póki czas... póki żałobna stypa
Cię nie dosięgła, świecie stary,
Zatrzymaj się, mądrzejszy od Edypa,
Przed Sfinksem, nakształt groźnej mary.
- Rosja — ten Sfinks. Obsitą krwią zbroczona,
Wezbrana mocą i żalością,
Wpatrzona jest — wciąż w ciebie jest wpatrzona,
I z nienawiścią, i z miłością!
- Bo kochać tak — jak nasza krew żarliwa,
Nie kocha nikt i nikt nie lubi.
Nie wiecie już, że w życiu miłość bywa,
Która zapala, która gubi!
- Kochamy świat — i mądrość liczb wieczystą,
I boskość natchnień, i naturę.
Wchłaniamy świat — i Francję przezroczyłą,
I Niemcy chmurne i ponure.
- Ostatni raz — ocknij się świecie stary,
I przemów sercem dobroczyńcy,
Ostatni raz — póki nam starczy wiary,
Wzywa cię lutnia barbarzyńcy!
- Czujemy świat — i parną noc paryską,
I senny wdzięk weneckich cieni,
I cytryn woń, tak sercu kiedyś bliską,
I zadymione mgły Nadrenji.
- Kochamy płęć — jej czary i sekrety,
I ciała duszny, gnilny zapach...
Cóż winni my — gdy trzasną wam szkielety
W naszych leniwych, tkliwych łapach?
- My wiemy jak... ogierom grzbiety łamać,
Jak chwytac konie na pętlice,
My wiemy też jak karcic i poskramiać
Zbyt pewne siebie nałożnice.
- O przyjdźcie k'nam. Zamiast okrucieństw wojny
Wybierzcie mir. I razem radźmy!
Póki jest czas — miecz złamcie niespokojny
I, towarzysze, bądźmy braćmi!
- A jeśli nie... To nic nam do stracenia.
I my też znamy sekret zdrady!
I będą was — schorzałe pokolenia
Przeklinać w kregach swej zagłady!
- Jak pył i piach, rozstąpił się przed tobą,
O Europo, strojna w kwiaty,
I ujrzysz ty — owiana krwią żałobą,
Naszą prawdziwą twarz Azjaty!
- Idźcie na Wschód. Idźcie na Ural tłumnie!
Rozstępujemy się przed wami!
Miejsca tam dość, abyście nierozumnie
Zaczęli walkę z Mongołami!
- Lecz na nas już... nie liczcie od tej chwili,
Bo nam pogardą pierś obrośnie,
Na straszny bój — będziemy się patrzyli
Oczami zmrużonymi skośnie.
- Nie drgnie nam brew, gdy syn Mongolji dzikiej
Będzie was szarpał, bił i prażył,
Podpalał wsie, i miasta, i fabryki,
I białych braci mięso smażył!

RYSZARD WRAGA

“ S C Y T O W I E ”

Aleksander Bruckner nazwał literaturę rosyjską “najmłodszą literaturą świata”. Imperjum rosyjskie jest — jeżeli nie mówić o Stanach Zjednoczonych — najmłodszym mocarstwem świata. Trzeba stwierdzić, że podobnie jak polityczna historia, tak historia kultury nie zna literatury, któreby jak rosyjska rozrosła się tak szybko, i to zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym.

Literatury odzwierciedlają najistotniejsze procesy, zachodzące w życiu gospodarczym, społecznym, politycznym i duchowym narodów. Podstawowym procesem w historii Rosji jest polityka, związana z rozszerzaniem się terytorjalnym państwowości i zagadnieniem władzy. Literatura rosyjska uzależniona jest od zarania od politycznej istoty państwowości rosyjskiej. Państwo jest podstawą jej istnienia, źródłem jej natchnienia, celem jej twórczości, umiłowaniem lub nienawiścią. Wszystkie inne zagadnienia — ducha, religii, społeczne, jednostki — potraktowane są jako drugoplanowe, jako funkcje państwa. Stąd specyficzny stosunek literatury rosyjskiej do człowieka. Uwielbia ona człowieka, pisanego z dużej litery, człowieka — abstrakcję, lecz żywego podporządkowuje niezmiennie idei nadrzędnej, ściśle związanej z państwem. Wielka literatura rosyjska zna tylko dwa typy bohaterów: poświęcającego się dla państwa i poświęcającego się walce z państwem. Krytyka europejska, przykładając do literatury rosyjskiej miary zachodnie, dopatrywała się w tym przejawu wielkiego humanizmu.

Genetyczne związanie literatury rosyjskiej z państwowością i jej polityką sprawia, że ambicje państwa stały się szczytowymi ambicjami literatury i to zarówno reakcyjnej — popierającej państwo, jak i postępowej — zwalczającej państwo. Jeżeli Rosja jest w dziejach świata najbardziej imperjalistycznym państwem, to literatura rosyjska może być śmiało nazwana najbardziej imperjalistyczną.

Ambicją państwowości rosyjskiej jest tworzenie jednego państwa i jednego narodu z różnych narodów i obcych sobie państw. Ambicją literatury rosyjskiej jest objęcie spraw wszechświata. Najbardziej rosyjski a zarazem najbardziej reakcyjny jej pisarz — Dostojewskij — sformułował tę osobliwość rosyjskiej literatury jako jej “wszechzłowieczeństwo”.

Literatura rosyjska pod względem społecznym zreguły jest ściśle związana z klasą panującą, ściślej — z

biurokracją. Za carów była ona bojarsko-cerkiewną, począwszy od Piotra stała się szlachecką, obecnie zaś jest bolszewicką, partyjną. By zostać pisarzem czy poetą w Rosji trzeba być bolszewikiem.

Lecz z drugiej strony literatura rosyjska dążyła nieustannie do wyzwolenia się z pod jarzma państwa istniejącego, walcząc na wszelkie sposoby z jego tyranją. Z tego tytułu mogłaby być uważana za najbardziej rewolucyjną literaturę świata, gdyby nie to, że w swej walce tworzyła dla siebie i opierała się o ideę innej, nowej państwowości, jeszcze bardziej potężnej rozmiarami i władzą. Rewolucyjność pisarzy rosyjskich wywodząca się z negacji państwa doprowadza ich niezmiennie do jego uwielbienia, do równie dynamicznej reakcyjności. Taką była droga Puszkina, Gogola, Czadajewa, Hercena, Lenina . . . Tych, którzy się temu oparli, można policzyć na palcach.

Literatura rosyjska jest wiernym zwierciadłem rosyjskiej myśli politycznej a stąd i wypowiedzi pisarzy, a zwłaszcza poetów rosyjskich, muszą być traktowane niemal jako dokumenty historyczne. Krępowana przez drakońską cenzurę carską i jeszcze bardziej drakońską — sowiecką, literatura rosyjska ucieka często od rzeczywistości ku przeszłości. Stąd historyczna powieść, poemat czy dramat w literaturze rosyjskiej mają też inny niż gdzieindziej posmak czy znaczenie. Przesiąknięta polityką państwa, zasugerowana mocą i wielkością tego państwa, literatura rosyjska lubi sięgać w przyszłość. Wizje wspaniałej przyszłości zastępują jej koszmar teraźniejszości. Żadna literatura nie zawiera tyle proroctw i przepowiedni ile rosyjska.

Trzy zwłaszcza utwory poetyckie należy pod tym względem uważać jako najbardziej charakterystyczne. Pierwszy — to Puszkina “Oszczercom Rosji” (1831 r.). Przyjaciół dekabrystów, wielbiciel Mickiewicza, pogromca polskiego renegata Bułgarina, gdy tylko powstanie listopadowe grozi granicom imperjum rosyjskiego w piśmie do szefa żandarmów oddaje swe pióro na usługi carowi (Mikołajowi I-mu), którego “pokochoł” za to, “że dobrze i uczciwie rządził i nie był okrutnym”. “Dzisiaj — pisał Puszkina — kiedy sprawiedliwe oburzenie i stara nieprzyjaźń narodowa, długo jątrzona zawiścią, połączyła nas wszystkich przeciwko polskim buntownikom, rozgniewana Europa uderza na nas narazie nie orężem, ale codzienną

wściekłą potwarzą... Niechajże będzie wolno nam... dawać odprawę bezczelnym i grubijańskim napaściom dzienników zagranicznych”.

Archiwa rosyjskie do dnia dzisiejszego zazdrośnie strzegą tajemnicy, która otacza rolę, odegraną przez Puszkina w sprawie jego przyjaciół dekabrystów. A wielka to szkoda, że nie pozwalają one na wyjaśnienie jak to się stało, że “rewolucjonista” Puszkina stał się piewca najkrwawszego na świecie absolutyzmu i przestrzegającego carów moskiewskich przed osłabieniem samowładztwa, “mogłoby to bowiem doprowadzić w Rosji do demokracji jeszcze gorszej, niż ta, która istnieje w Ameryce” i spowodować falę “tak strasznych buntów, jakich nie zna nawet Europa”.

Mickiewicz pisał o Puszkinie:

“...urzędem, orderem zhańbiony, duszę wolną na wieki sprzedał w łaskę cara i dziś na progu jego wybija pokłony”.

Po długich a tragicznych własnych i narodu naszego doświadczeniach, Mickiewicz nie miał już żadnych złudzeń, że w Rosji “wszystko co żyje, jest zawsze mniej lub więcej niezadowolone ze swojego rządu, oskarżany on bywa nie tylko tajemnie, ale jest zwyczaj źle o nim mówić i głośno. Mimo tego, nikt nie przestaje ani pracować w biurze, ani zaciągać wartę: jednym słowem wszyscy służą temu rządowi. Cudzoziemiec nieznający natury i wagi tej opozycji tak odwiecznej i powszechnej, a zarazem tak niebezpiecznej wcale, widząc wszędzie nieprzyjaciół istniejącego nieporządku rzeczy, a nigdzie jego obrońców, gotów byłby powiedzieć, że Rosja oczekuje tylko sposobnej chwili, że wygląda hasła”.

Więc i w duszy Puszkina, podobnie jak i innych poetów i pisarzy rosyjskich, “bunt” i “rewolucja” znakomicie godziły się z uwielbieniem cara i jego katowskich sposobów ujarzmania narodów i człowieka — obywatela. Za 5,000 rubli rocznie “kamerjunkier” Puszkina porównuje Mikołaja z Piotrem Wielkim i pisze ów wiersz, chłoszczący “oszczerców”. Ale wiersz ten to nie tylko chłosta. To wielka wizja, proroctwo. W tym samym mniej więcej czasie, gdy “druh” — Mickiewicz pisał “Improwizację”, skierowaną przeciwko carowi — “Herodowi świata”, Puszkina nazywa powstanie Polski “wewnętrzną sprawą słowiańską”. We “wschodniem rosyjskiem nórzu” winny się złać wszystkie rosyjskie strumienie” i jeżeli na przeszkodej stoi Polska — musi ona zostać zduszona. Rosja zdobyła sobie

prawo do tego broniąc "wolności, honoru i pokoju Europy".

Ogrom (terytorjalny przynajmniej) przeznaczenia Rosji upaja poetę.

W innym swym wierszu woła:

"Czy silną jest Rosja...

Zwycięstwo! Dla serca chwila słodka.

O Rosjo, wstań i wznieś się wzwyż!"

Nawet niektórzy liberałowie rosyjscy (nieliczni zresztą i przez opinie rosyjską za to potępieni), jak n.p. A. Turgieniew, nie mogli się powstrzymać, by nie napisać: "Puszkina jest barbarzyńcą wobec Polaków, barbarzyńcą jako poeta, myśląc, że bez patriotyzmu, tak jak on go pojmuje, nie można być poetą i dla poezji nie chce przestać być barbarzyńcą".

Patriotyzm Puszkina nosi zdecydowanie nie tylko nacjonalistyczny, szowinistyczny, ale i państwowy — dziś powiedzielibyśmy — *faszystowski* charakter. Najwspanialszy potemat Puszkina — "Jeździec Miedziany" — opiewa tryumf siły i władzy państwa i dyktatora — władcy nad człowiekiem — jednostką i poucza o bezskuteczności walki obywatela z państwem. (I cóż dziwnego, że namiętny tłumacz tego poematu na język polski — Julian Tuwim — stał się dziś rzecznikiem bolszewickim, najskrajniejszej reakcji i najbardziej ponurego faszystowskiego świata. Przecież to nikt inny jak jego ideał — Puszkina, jest uznany przez "samego" Stalina za pierwszego poetę bolszewickiego!)

Puszkiniowską wizję zwycięskiej Rosji wzbogacił w nowe akcenty Tiutczew w wierszu swoim "Na wzięcie Warszawy". W Europie — twierdzi on — są tylko dwie siły: Rosja i rewolucja. "Życie jednej jest śmiercią dla drugiej". Więc posłannictwem Rosji jest:

"Słowian pokrewnych rody
Zebrać pod sztandarem rosyjskim
I poprowadzić do czynu oświecenia
Jednako myślącą armję".

Podobnie więc jak i Puszkina woła on: "Powstań o Rosjo. Bliska jest już chwila. Powstań dla służby Chrystusowej. Czy już nie pora, przeżegnawszy się, uderzyć w dzwon Carogrodu".

A stąd proroctwo o "wiecznym carstwie rosyjskim", o "siedmiu morzach" i o "siedmiu rzekach": "od Nilu do Newy, od Elby do Chin, od Wołgi do Eufratesu, od Gangesu do Dunaju".

Puszkina pisał swe proroctwa pod wpływem nastrojów patriotycznych, związanych z wojnami napoleońskimi i powstaniem polskim, Tiutczew — pod wpływem reakcji panslawizmu na "wiosnę ludów". Wewnętrzne rewolucje 1905-1917 r. dały poezji rosyjskiej nową wizję pióra Aleksandra Błoka

(1880-1921), wielkiego a wcześniej zmarłego poetę — symbolisty. (Nawiasem mówiąc, Błok jest autorem jedynej w literaturze rosyjskiej poematu pro-polskiego: "Odwet", o którym niedawno napisał piękne studjum prof. Wł. Lednicki). Rewolucję 1917 r. Błok powitał wstrząsającym w swej grozie i okrucieństwie poematem: "Dwunastu", który dał prawdziwy obraz tej rewolucji, jako włościńskiej — żołnierskiej i rozbójniczej. Błok nie dożył do czasu, gdy ponura reakcja stalinowska opanowała "wszechludowy bunt" i restaurowała carat, tym razem już nie w białych, lecz czerwonych, choć równie okrwawionych szatach. Los uwolnił go od konieczności popelnienia samobójstwa czego doprowadziła "rewolucja" dwu innych wielkich rosyjskich poetów rewolucyjnych: Jesienina i Majakowskiego. Los ochronił go również od stokroć gorszej dla poetę śmierci cywilnej, jaka spotkała Pasternaka, Silewińskiego, Achmatową, Tuczyne Rylskiego i innych.

Ze wszystkich rosyjskich poetów-wizjonerów, Błok był najbardziej proroczy. Już przed wojną 1914-1917 r. widział on "wyraźnie aż do bólu długą drogę Rosji". "Nasza droga — stępowa, nasza droga — w tęsknocie bezgranicznej... I w nieustannej wa-

ce. My możemy tylko marzyć o pokoju, marzyć poprzez poprzez krew i kurawę... I niema kresu... Zachód w krwi." I widział poeta nad Rosją "w dali ogromną lunę". Więc "nie może serce żyć w spokoju, nie na darmo chrząstury się gromadzą".

I oto — już w ogniu rewolucji 1917-1918 r. powstają "Scytowie". Znow ten sam niezmienny od lat temat: Zachód i "chciwy", "łakomy" Wschód. Tym razem Zachód jest "starym światem", Wschód grozi już nie europejskiej rewolucji, lecz grozi Europie swą własną "scytyjską" rewolucją.

Błok, miłujący swą Rosję "nienawidzącą miłością", wyraźniej i jaśniej widział od krótkowzrocznych i oportunistycznych polityków, że "rewolucja" ta nie zatrzyma się w granicach dawnej Rosji. Że nie pohamują ją racje rozumowe. I jak wszyscy inni jego poprzednicy — wizjonerzy: Puszkina, Tiutczewa, Dostojewskiego czy Sołowjowa nie widział on ani celu ani sensu tego pochodu. Jako poeta czuł jedynie jego groźbę, uwielbił jego ogrom, jego "wszechludzkie" ambicje.

Nigdy może bardziej, niż w czasach dzisiejszych, przypomnienie tego wiersza nie było aktualniejsze. I dobrze, że go właśnie teraz przełożył świetny poeta — Stanisław Baliński.



BOHATEROWIE I PRZYWÓDCY POLSKI I STANÓW ZJEDNOCZONYCH NA FRONTACH WOJNY

Zbiór fotografii łączących najdroższe Polakom i Amerykanom postacie, **fotografii wziętych z życia a naprawdę symbolicznych**, znaleźć się powinien w każdym domu Polaków-Amerykan, powinien być rozpowszechniany wśród tych, którzy nie wiedzą lub zapominają o Polsce.

Cena za serię 6 pocztówek — 60 centów.

Nabywać można w Administracji "Tygodnika Polskiego",
806 Lexington Avenue, New York 21, N. Y.

LUDWIK BERGER

RUCH "AZERBEJDŻAŃSKI"

Int więcej daje o sobie słyszeć t. zw. "Narodowy Kongres Azerbejdżanu", działający na okupowanym przez wojska sowieckie terenie Persji północnej, tem bardziej oczywiście można zdać sobie sprawę z powszechnej niezajomości zagadnienia kryjącego się pod nazwą: Azerbejdżan.

Encyklopedje podają sprzeczne informacje co do najelementarniejszych spraw Azerbejdżanu. Geograficznie, etnograficznie, oczywiście kulturalnie i politycznie jest to prawdziwa ziemia nieznaną. Może najwięcej wiadomości istnieje, jeśli idzie o sowiecką część Azerbejdżanu, o miejscowość Baku. Perska część Azerbejdżanu połączona została dopiero w czasie ostatniej wojny koleją żelazną z Teheranem. W ten sposób zresztą powstało nieco paradoksalne połączenie komunikacyjne między sąsiadującymi ze sobą krajami Persją i Turcją, przez Azerbejdżan perski i sowiecki, a więc poprzez Sowiety. Ale trzeba także wyjaśnić co to są owe dwa różne Azerbejdżany: jeden perski, a drugi sowiecki.

W 1828 r. za Mikołaja Pierwszego zajęły wojska rosyjskie północną część ziem, noszących nazwę Azerbejdżan. Ziemie te włączono w obręb kaukaskiej gubernji państwa carów. Po rewolucji październikowej nastąpił około roczny okres wolności Azerbejdżanu rosyjskiego. W 1920 r. ogłoszono komunistyczną republikę na terenie Azerbejdżanu rosyjskiego. Konstytucja ZSRR wylicza wśród "równouprawnionych socjalistycznych republik rad" Azerbejdżanską SRR. Artykuł 24 rozdziału II konstytucji sowieckiej powiada: "Do Azerbejdżanskiej Socjalistycznej Republiki Rad wchodzi: Nachiczewańska Autonomiczna Socjalistyczna Republika Rad i Nagórno-Karabachski Obwód Autonomiczny". W Królestwie perskiem zajmował okręg azerbejdżanski pozycję szczególną. Za dynastji Hadzarów, to jest aż do nastania panowania Reza Chana Pahleviego, był perski Azerbejdżan okręgiem cieszącym się istotną autonomją, zarządzany przez każdorazowego następcę tronu.

Akcja wszczęta przez samowwanczy "Narodowy Kongres Azerbejdżanu" w Persji Północnej przypomina do złudzenia podobną akcję niemiecką w 1938 roku w Sudetach. Tyłko, że naprawdę nikt nie mógłby w tej chwili stwierdzić, czy Azerbejdżan perski ma 105 tysięcy kilometrów kwadratowych, jak ostatnio podawała prasa sowiecka, czy też tylko 75 tysięcy kilometrów kwadratowych, jak podaje to najnowszy atlas Stillera. Czy liczba mie-

skańców tego terytorjum wynosi niespełna dwa miliony, jak podają statystyki brytyjskie i obliczenia niemieckiego orientalisty Hugo Grota, czy też 3 i pół miliona, jak twierdzą przedstawiciele "idei jedności Azerbejdżanu" w prasie drukowanej w języku rosyjskim. Niema pomiarów terenowych, niema statystyki ludnościowej. Niewiadomo nawet, czy starożytne miasto Tebriz, stolica Azerbejdżanu perskiego liczy — jak mówią Persowie — ćwierć miliona mieszkańców, czy też — jak mówią Azerbejdżanie sowieccy — przeszło pół miliona mieszkańców. W mieście Tebriz mają podobno żyć po dziś dzień kapłani ze starożytnej dynastji czcicieli kultu Zaratustry. Oni to z pokolenia na pokolenie przekazywali naukę Zaratustry, powstała właśnie tu na ziemi azerbejdżanskiej. Oni to pilnowali i po dziś dzień pilnują wiecznego, świętego ognia przy ołtarzu Ormuzda, boga dobroci. Samą nazwę "Azerbejdżan" wywodzą lingwiści orientalni ze staroperskiego Azorbagdan, co znaczy strażnik ognia, a może czciciel ognia.

Według obiektywnych danych istnieją daleko posunięte różnice pomiędzy ludnością zamieszkującą teren Północnej Persji, zwany Azerbejdżanem, a ludnością zamieszkującą Azerbejdżanską SRR. Po stronie perskiej, w okręgu azerbejdżanskim mieszka ludność turko-tatarska. Ludność ta posługuje się do dnia dzisiejszego głównie językiem tureckim, a częściowo także perskim, zaś pisownią arab-

ską. Natomiast w Azerbejdżanie sowieckim obowiązuje obok języka rosyjskiego, narzecze kaukasko-tureckie, w pisowni zaś cyrylica. Dziś Sowiety chcą wykazać łączność narodową i kulturalną ludności obu Azerbejdżanów. Ale niedawno temu, kiedy w Sowietach realizowano wielki program przeciwdziałania t. zw. ruchowi panturańskiemu, czyli kiedy zdążano do udowodnienia, że niema żadnej łączności ani narodowej, ani kulturalnej pomiędzy mieszkańcami republik transkaukaskich (to jest republik Gruzjińskiej i Ormiańskiej, obok Azerbejdżanskiej) a mieszkańcami kraju dookólnych — rozpowszechniano tezy o różnicach wszelkiego rodzaju, dzielących narodowości Ojczyzny Sowietkiej od zacofanych ludów Wschodu.

W Azerbejdżanie Perskim żyją obok plemion turko-tatarskich, posługujących się językiem tureckim, egzotyczni potomkowie Ormian i Asyryjczyków mówiący narzeczem ormiańskim. Są to jedyni chrześcijanie w tej części świata. Istnieje jednak pomiędzy nimi rozdział na katolików uznających zwierzchnictwo Watykanu, i na katolików uznających własnego papieża, który z pokolenia na pokolenie nosi starobiblijną nazwę "Pan Szymon". Egzotyczny "papież" asyryjski, obecny właśnie "Pan Szymon" przebywa jako uchodźca na terenie Londynu . . . Prawdopodobnie jednak tam w Londynie nosi jakąś inną, dostosowaną do miejsca pobytu nazwę.

NOWY TOM POEZJI

JANA LECHONIA

“ARJA
Z KURANTEM”

z przedmową
Stanisława Balińskiego

piękne, niezwykle
estetyczne wydanie

Wydawnictwo
"Biblioteka Polska"

Cena bez oprawy \$1.25
w oprawie \$2.00

Nabywać można poszczególne
egzemplarze i większe ilości
w Administracji "Tygodnika
Polskiego", 806 Lexington Ave.
New York 21, N. Y.

JAN LECHON

ARJA
Z
KURANTEM

PRZEDMOWA
STANISŁAWA BALIŃSKIEGO



Biblioteka Polska
New York, N. Y.



ZE SZTUKI POLSKIEJ.

Leon Wyczółkowski

Drzewa w Polsce.

W POPRZEDNIM 50-51 (154-155)
NUMERZE "TYGODNIKA
POLSKIEGO"

Życzenia wolności; Lucjan Rydel: Betlejem Polskie; Jan Rostworowski: Betlejem Polskie 1945; Kazimierz Wierzyński: Klechda; Beata Obertyńska: Narzeczona Grotgera; Zofja Górka: Wiersze z Ravensbruck; Stanisław Kwaśniewski: Gdy słucham szumu fal; Złote karty polskiego piśmiennictwa; Henryk Sienkiewicz: Potop (Wigilja); Prawda o Polsce widziana poprzez karty "Szpilek"; Ostatnie lata Nowaczyńskiego; Tydzień polityczny; Kronika polsko-amerykańska; Opinie i zdarzenia.

K U P U J
B O N D Y
Z W Y C I Ę S T W A

Czy wiecie że 1sza Inwazja Aljancka w ostatniej wojnie, przedświt prawdziwego D-Day, to były boje o Narwik w r. 1940, w których uczestniczyło wojsko Polskie.

**"POLISH TROOPS
IN NORWAY"**

C E N A \$ 4 . 5 0

289 oryginalnych fotografii, z tego połowa całostronicowych, luksusowy papier, pasjonujące opisy literackie.

Do nabycia w "Tygodniku Polskim"

ZOFJA GÓRSKA

WIERSZE Z RAVENSBRUCK

CIAŁO

*Żal mi mojego ciała, które w nędzy swojej
Wiednie i schnie, jak badył rosnący przy płocie -
Tak mi go bardzo szkoda i tak się go boję,
Że mi może zmienacka przeszkodzić w powrocie.*

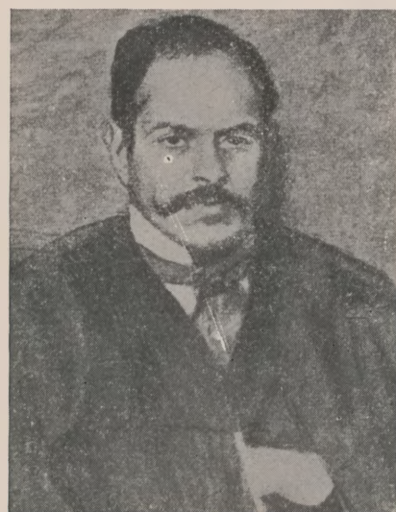
*Że może nie potrafi, że może nie umie,
Że może nie podoła, może nie dobiegnie,
A wówczas bez litości zalepczą je w tłumie,
Jak żołnierza na polu, kiedy ranny legnie.*

*Wiem, że nikt mnie nie wesprze, bo i cóż tu znaczy
Czyjeś obce, nieznanne, sąsiednie istnienie?
Czyjeś oczy, co kogoś chcą znowu zobaczyć?
Czyjeś ręce, co kogoś chcą opleść ramieniem?*

*I czyjeś słowa, komuś potrzebne nad miarę?
I czyjeś serce, komuś najbliższe na świecie?
Lękam się swego ciała, że się pod ciężarem
Zalamię i mnie sobą do ziemi przygniecie...*

ZŁOTE KARTY POLSKIEGO PIŚMIENNICTWA

Kazimierz Tetmajer: "PIEŚŃ O JAŚKU ZBÓJNIKU"



Kazimierz Tetmajer

Z orawskiego zamku chłopcy pozierają,
czy się popod Tatry buczki rozwijają!

Idzie bystra woda hań ku Kościelisku,
chłopcy marnie giną w orawskim zamczysku.

Czyżże to hań chłopiec stoi u futryny!
dy to Jasiek z Polan, Józkowej Maryny.

Wartko siwa woda w Kościelisko płynie,
ale on nie wróci ku swojej dziedzinie.

Mówiła mu matka: "Nie goń ty po drogach,
by ci nie zberzały łańcuszki na nogach.

Nie chodź poza buki na ludzkie barany,
byś w ciemni na zamku nie gnął okowany.

Jedynaka ciebie Pan Bóg mi zostawił,
patrz, byś matczyne serca nie zakrwawił".

Mówiło mu dziewczę, zalało się łzami:
"Jasiu najmilejszy, nie chodź z zbójnikami.

Nie przystawaj ku nim, husary cię schwycają,
będziesz ziąbł na mrozie popod szubienicą.

Głowiczkę ci zetną, zasują cię w grobie,
siwe moje oczy wypłaczę po tobie.

Jak się za jastrzębiem cień po ziemi włóczy,
tak za tobą wszędy lecą moje oczy.

Kiej mię ty odejdziesz, cóż mi haw zostanie!
będę jak ta limba samiutka w polanie.

Warkocz mi rozplecie ino wiatr, co duje,
ino woda z źródła lico pocałuje.

Zostań, Jasiu, doma, zostań poniewoli,
bo mię od żałości młode serce boli".

Stoi Jaś przed nimi, wsparty na siekierce,
odpowiada matce i swojej frejerce:

"Nacoś mi, matusiu, dobrze jeść dawała!
równno mi się widzi dolina czy skała.

Kie siekierą zatnę w sękatę jawory,
jak ta piana z wody, tak się kurzą wióry.

Widziałas mię matko, jakem wóz przeskoczył,
co go Bartków Kuba na boisko toczył.

Kiedym se wywinął ciupagą na Kirze,
to się ludziom z okien porobiły dżwirze.

Psa, choćby jak leciał, za ogon dopadnę,
ani mię przelazy nie ogłupię żadne.

Czyś mię to chowała na dziada w kościele?
jak się postarzeję, legnę se w popiele.

Jako ten Janosik pójdę po dziedzinie,
a choćbym zaginął — imię nie zaginie.

Nie płacz, Hanuś, darmo, bo się serce żali,
przyniosę ci z za gór perłów a korali".

Poszedł Jasiek na zbój w górę dolinami:
horni za nim chłopcy idą z ciupagami.

Stąpa Jasiek szumnie, wysoko się niesie,
że się mało znajdzie wyższe drzewo w lesie.

Idzie przez Orawę, aże ziemia jęczy:
piórko mu się miga, zbroja na nim brzęczy.

Świeci mu się blacha z mosiężnym łańcuszkiem,
kółeczkami zberczy ciupaga z obuszkiem.

Flintę ma przez plecy, pistolet za pasem,
nóż w mosiądz oprawny, i tak idzie lasem.

Zaśpiewałeś bratom, Janiczku sokole,
jakby buk zaszumił pomiędzy topole:

"Śmiało chłopcy, śmiało, jest hań Żyd bogaty,
będziemy mierzali kottlikiem dukaty.

Choćby ta Orawców było sto tysięcy,
ja się ich tak boję, jako wilk zajęcy.

Choćbyście zjechali husary z szablami,
to ja se wywinę ciupażką nad wami!"

Huknęli mu na to towarzysze chórem —
szeroko, daleko leci echo borem:

"Nabierzemy złota i talarów worem,
zakopjemy w lesie pod starym jaworem.

Od buczka do buczka, aże do jawora,
hań nasze pieniążki, hań nasza komora.

Zbójcecki hetmanie ku dolinom z góry,
jako się gradowe uniżają chmury".

Spadł Jaś z zbójnikami w orawską zagrodę,
jak ten orzeł z wiatru na koźlątko młode.

We drzwi od komory zadźwięczał obuszek —
nasypie Jaś Hance dukatów w fartuszek.

Podpalił se miasto na wsze cztery rogi:
nie chciał po ćmie macać między pola drogi.

Zobaczyli ogień husary czerwone,
wiatr im konie niesie przez łąki, zagony.

Przyjechali duchem, w brzęczącym rynsztunku,
dopadli zbójników jeszcze na rabunku.

Broni się Jaś ostro, ciupagą się broni:
dwunastu husarów zwałił na ziem z koni.

Trzynasty go husar szablą dźgnął pod ziobro:
"Nie pójdiesz ty więcej już na ludzkie dobro."

Bronią się zbójnicy, skaczą ponad dachy,
migają im w ogniu, jako gwiazdy, blachy.

Leje się krew po nich, jak po smrekach smoła —
darmo się ty bronisz, kiej śmierć na cię woła.

Husary ich skuli w żelazne okowy,
wiedli ich przy koniach w dziedziniec zamkowy.

Tam ich rychtar zamknął w zamczysku wysokiem,
stamtąd pozierają zapłakanem okiem.

Ku Tatrom się potok przez łąki przelewa,
a Jaś patrzy za nim, zasmucony śpiewa:

"Pocoś mię rodziła, matko moja miła!
kiej mię wieszać pójdą, będziesz mnie hańbiła.

Już cię nie ucieszę tańcem, ni robotą,
zmarniły ci syna zuchwałość i złoto.

Pierwej ten Dunajec zwyrtnie się do góry,
niżli mię wypuszczą za te białe mury.

Pierwej buk do nieba korzeniem wyrośnie,
niż ja wygnam statek na hale o wiośnie.

Żałuj, Panie Boże, com ja we frasunku:
ślubowałem na mszę dukata z rabunku.

Ej! Kieby to Bóg dał, cobym ja się wrócił,
rychtarembym orał, husarami młócił.

Bratowie, bratowie, co ze mną cierpicie,
dyc się na wolności miodem czyni życie.

Żegnajmyż się teraz, mili towarzysze,
jutro nami wiatr zimny zakołysze.

Hej! góry, polany i zielone lasy,
żegnamy was dzisiaj na wieczyste czasy"...

*Tak oni śpiewają na zamku, w okowach,
a Hanusia w lesie zawodzi przy krowach:*

*"Strzegłaś, matko, Jasia, jako swej żrenicy:
dziś ci go powiodą, oj, ku szubienicy.*

*Chowałaś go, matko, jak tego sokola,
a dziś ci go rzucą do ciemnego doła.*

*We dnie miesiąc, gwiazdy będą się świeciły,
kiedy ku mnie przyjdzie mój kochanek miły.*

*Prędzej gniazdko zlepi jaskółka na hali,
niż się moje serce Janiczka odzali.*

*Prędzej, skowroneczku, siędziesz na jeziorze,
niż mię Jaś przytuli ku sobie w komorze.*

*Kwitnie biała lilja, kwitnie majeranek,
ale darmo wędnie mój zielony wianek.*

*Srebrzy mi się siano na stodole świeże,
łzami je srebrzyła, sama na nim leżę.*

*Nie będę ja w ślubnej chodziła sukience,
nie pierścionka mi trza, ale krzyżyk w ręce.*

*Nie ściel mi matusiu łóżeczka na dwoje:
drewniana trumienka będzie łóżko moje.*

*Sama se weń legnę i więcej nie wstanę,
zginę jak te róże z krzaka oderwane.*

*Panienko Najświętsza, czyś zaniwidziła,
coś mi mego Jasia biedzie zabrać dała!"...*

*W stajni matka siwa koniom jeść zakłada
siano za drabinę i tak do nich gada:*

*"Sama wam jeść daję, koniki cisawe,
bo mi Jasia wzięli na zamek w Orawę.*

*Ani ja się moim synem nie ucieszę,
ani on wam zgrzebłem grzywy nie rozczesze.*

*Ani ja weselne posprawiam mu gody,
ani on wam w putni nie przyniesie wody.*

*Koniki cisawe, czekać go daremnie,
czekajcie, aż serce rozpęknie się we mnie.*

*Męża mi zabili na wojnie daleko,
dziści mi katowie syna na śmierć wleką.*

*Pole mi zarośnie, zmarnieje chudoba,
dyc se Pan Bóg robi, co mu się podoba".*

*Matka i kochana tak za Jasiem płacze,
on na szubienicy, a kruk nad nim kracze.*

*Wiatr nim porusza, jak tym liściem w borze,
pójdzie Jaś do ziemi, jako liść na morze.*

*Osepiaty Tatry, ino potok huczy,
i wiatr gra po lesie, po hali się włoży.*

*Pojedli juhasi, zaśpiewali sobie:
"Horny Janko leży na Orawie w grobie.*

*Leżą szumni chłopcy, zbójowali świarnie,
dyc ich wychytali, poginęli marnie.*

*Plakał sam Pan Jezus i Maryja święta,
kiedy ich wojacy okowali w pięta.*

*Hej! Jęczały Tatry, jęczały wąwozy,
kie im zakładali na gardła powrozy.*

*Skrzypi szubienica cienko wykrzesana,
cieszy się Orawa białą muirowana"...*

*Starodawny grajek poprzed karczmą siedzi:
wybiłże on, wybił niemało niedźwiedzi.*

*Głowa mu zsiwiała, jako wierch od śniegu,
śmierć go wnet zabierze, jak drwał jodłę z brzegu.*

*Brzęczy na gęślikach nutę staroświecką,
wyskładał i śpiewa na nutę zbójcką:*

*"Janosik, Janosik w czarnej ziemi leży,
Byłże to chłop głośny, jako dzwon na wieży.*

*Szeroko, daleko dzwon na świat wybija:
co Janosik kroczył, niosta się gloryja.*

*Urwał się, dzwonię, nicze już po tobie:
skończył się Janosik, leży w ciemnym grobie.*

*Dobrzy chłopcy byli, kanyż się podzieli?
Hej! Jeden po drugim marnie wyginęli.*

*Na zwałonym pniaku nie odrosną liście:
dobrzy chłopcy śpijcie, czarną ziemię gryźcie.*

*Pogniły jawory i limbowe lasy,
ka się nam podziały nasze dobre czasy?"...*

**PROSIMY NASZYCH ABONENTÓW O ODNOWIENIE PRENUMERATY
NA ROK 1946**

TYMON TERLECKI

POLSKA TANCERKA U JOOSA

Niewielu Polaków wie, że w "Ballet Joos", występującym w tej chwili na scenie londyńskiego Wintergarden Theatre — jedno z czołowych stanowisk zajmuje Polka: Marja Fedro-Stadnicka. Jest ona z tym zespołem związana od wielu lat; przez urobienie, wykształcenie i cały dorobek liczy się do wybitniejszych przedstawicieli kierunku tańca, który można by nazwać tańcem ekspresyjnym, dramatycznym, anty-klasycznym lub antykonwencjonalnym.

Bo z gruba biorąc, współlistnieją dziś w tańcu europejskim dwie tradycje. Jedna z nich wywodzi się z francuskiego XVIII-wiecia i nosi nazwę baletu "klasycznego". Druga, narodzona na przełomie przeszłego i obecnego stulecia, jest rewolucyjnym przeciwstawieniem się tamtej tradycji. Dokonało się ono z inicjatywy Isadory Duncan. Ta fantastyczna, zuchwała, wzywająca Irlandka, pierwsza po wiekach zrzuciła pantofle taneczne, stanęła naga, całą stopą na ziemi. Odrzuciła tiulowe "toutou", zmieniając długość od Camargo do Taglioni, od Taglioni do "danseuses", które z zimną pasją rysował Degas — zamiast niego nałożyła luźną tunikę, kryjącą ciało ale nie kryjącą gry jego mięśni. Przeciw baletowi "klasycznemu" głosiła nawrót do tańca antycznego. Popis wirtuozerii technicznej chciała zastąpić prostym wyrażaniem treści ludzkich. Umowny język taneczny, szyfr, kod ustalony przez Noverre'a i Blasis'a usiłowała zamienić w swobodny, niekrępowany, nieograniczony w bogactwie język ruchu. Pokazowi wdzięku, lekkości, niematerialności przeciwstawiła prawdę wyrazu.

Rewolucja Isadory, która gorszyła świat bosymi stopami i nogami bez odwiecznych "cielistych" trykotów — przyjęła się najsilniej w Stanach Zjednoczonych i w Niemczech. Kurt Joss, twórca i do dzisiejszej chwili kierownik grupy, kiedyś "balletmaster" w Muenster i Essen — miast znanych nam z innych wydarzeń — wywodzi się z tej linii tańca. W r. 1926 otrzymał pierwszą nagrodę za balet, właściwie za dramat tańczony p. t. "Zielony stół" — jadowitą, drapieżną i jednocześnie patetyczną dżatriybę przeciw wojnie. Odtąd datuje się europejska i światowa sława jego zespołu.

Maria Fedro przyszła do baletu Joossa przez wspaniałą szkołę w Hellerau, objawiła się jako wybitny talent na pamiętnym konkursie warszawskim w r. 1933, jako choreografka, kompozytorka tańca zbiorowego zwróciła na siebie uwagę w rok póź-

niej, na konkursie we Wiedniu. Od kilkunastu sezonów tanecznych jest — z małymi przerwami — związana z Joossem, emigrantem politycznym ze swego kraju, niewielkiej miary tancerzem, ale głównym dziś przedstawicielem choreografii nowoczesnej. Tańczy we wszystkich jego baletach, począwszy od "Zielonego Stołu", poprzez "Opowieść wiosenną", "Balladę", "Wielkie miasto", "Siedmiu bohaterów", "Syna marnotrawnego" aż do "Pandory", skomponowanej w Anglii, w czasie wojny i po raz pierwszy pokazanej tu rok temu.

Fedro jest bodaj idealnym wcieleniem tańca ekspresyjnego. Buduje każdą kreację taneczną od środka, wychodzi od przeżycia, od wizji wewnętrznej. Każdy ruch w przestrzeni, każdy jej gest ma jakby pokrycie całej osobowości, jest zaangażowaniem nie tylko aparatury fizycznej, ale całej jaźni. Stąd jej sztuka, ściśle kontrolowana i świadoma, technicznie nienaganna i precyzyjna nie ma nic z mechanicznej wirtuozerii, nie z pokazu, a ma wszystko — z jednorazowego, w pełni pokrytego doznania, z przygody, ze spotkania losu.

U Fedro nieprzeciętna osobowość łączy się z niecodzienną urodą: z rasową szlachetnością głowy, z prześliczną ekspresyjnością rąk. W tem jest ona zaprzeczeniem przeciętnego typu tancerki klasycznej, w którym niemal obowiązuje uroda bez wyrazu, uroda bez osobowości. To rzadkie połączenie człowieczeństwa, z ośniewającą pięknnością przedstawia w tej chwili tylko Margot Fontayn, prima-ballerina "Sadlers Wells Ballet", trupy londyńskiej, podtrzymującej tradycje baletu rosyjskiego, klasycznego z jednoczesnym usiłowaniem przyswojenia pewnych zdobyczy nowoczesnej sztuki choreograficznej.

W specyficznym tanecznym dylemacie: powab czy prawda, wdzięk czy wyrazistość? — polska tancerka jest fanatyczną prawdą wyrazu, charakterystyczności. To zapewne sprawia, że podejmuje z powodzeniem role o typie groteskowym, jak królowa w "Opowieści wiosennej", o zakroju rodzajowo-charakterystycznym, jak żona jednego z "Siedmiu bohaterów".

Ale właściwie jej "emploi" stanowią role dramatyczne. Trzy matki w "Zielonym stole", w "Synu marnotrawnym" i w "Pandorze" są kreacjami o niezapomnianej sugestji, o nieodpartej sile przekonywującej i pełni artystycznej prawdy. Pierwsza z nich wciela macierzyństwo bolesne, tragiczne, jest jakby ożywioną postacią z obrazu El Greca. Druga ukazuje ma-

cierzyństwo wysublimowane do najwyższej czystości, jak w sztuce włoskich pre-rafaelitów. Trzecie, najbogatsza rola, opowiada o powołaniu macierzyńskim w kategoriach — jakby powiedział Brzozowski — "dziejotwórstwa" i mistycyzmu religijnego.

"Pandora", ostatnia kompozycja Joossa jest dziełem ambitnym, które w jego zamierzeniu ma dorównać, lub przerosć "Zielony stół". Osobiście uważam "Pandorę" za dokonanie wyższe od "Zielonego Stołu", bliższe naszej wrażliwości estetycznej, wolne od schematyzmu, od doktrynalnej demagogii, oschłości, porywające bogactwem perspektyw ogólnoludzkich, mistrzostwem kompozycyjnym, pełnią artystyczną dojrzałości.

Dla tematu niniejszej notatki ważne jest jednak przedewszystkiem to, że ta olbrzymia konstrukcja taneczna trzyma się na dwu filarach: roli tytułowej, którą tańczy świetna, na nowo odkryta, wreszcie wyjęta z sentymentalnego sosu Noelle de Mosa i roli Matki; kreowanej przez polską tancerkę. Kultura Marji Fedro, jej inteligencja i muzykalność, wreszcie jej słowiańska uczuciowość, wibrująca przenikliwie, a opanowana, sprawiają, że nie można sobie wyobrazić tej roli tańczoną inaczej, ani lepiej.

Obecność Polki, tancerki tego kalibru w balecie międzynarodowym, obecnie związanym ze światem anglosaskim jest rzeczą normalną, uświęconą przez tradycję Angielki Lidji Sokołowej (Hilde Munnings), czy Polaka Niżyńskiego w balecie Diaghilewa. Ma to jednak swoje poważne ujemne strony. Komuś kto zna całość repertuaru Joossa obsadzanie Fedro w rolach matek musi się wydać czemś zbyt daleko posunięciem i jednostronnym. Gorsze jest to, że zamknięta w ramach koncepcji ogólnej tancerka polska nie ma możliwości pokazania narodowych elementów swojej sztuki, których przykład stanowi jej "Kzesany" — transpozycja taneczna folkloru góralskiego, przywołująca na myśl transpozycje muzyczne w dziełach Szymanowskiego. Najgorsze jednak wydaje się to, że bodaj od czasu owego wiedeńskiego sukcesu Fedro niema możliwości zaznaczyć swoich uzdolnień choreografki. Jest ona po latach pobytu w zespole Joossa na pewno w pełni dojrzała do rzeczywistnienia własnej wizji tanecznej na wielką skalę, może do stworzenia dzieła, które było by polskie z ducha, europejskie z przynależności artystycznej. Narzuca się, że chyba nikt w tym stopniu, co Fedro nie jest powołany do scenicznego wcielenia "Harnasi".

WAWRZYNIEC CZERĘSNIEWSKI

BATALJONY Z PÓŁNOCNEJ SZKOCJI

Trzy bataljony, cała 8 Brygada 4 Dywizji Piechoty, przebywają na swoich miejscach postoju w północnej Szkocji. Jeszcze tu nigdy, pośród srebrzystych fiordów, nie stało polskie wojsko. Jedyne polskie wspomnienie tych stron jest fakt, że ludność pamięta, iż matką Bonnie Charlie była — Klementyna Sobieska, wnuczka walecznego i sławnego Króla Polskiego.

Wśród wiosek rybackich, pastwisk, pól, farm, lasów i gór — przytuliły się obozy polskiego żołnierza.

Do najbliższego większego miasta — godzina koleją. Z tego zaś miasta do Edinburgh jest podróż nie wiele różniąca się w swej długości od jazdy z Edinburgh do Londynu. Na takim to pustkowiu, na północno-szkockim wydmuchu — znalazły się nasze baony: Śląski, Pomorski i Poznański.

I tu właśnie, wśród niewyraźnej pustki, widzi się wyjątkowo ustrojone przemysłem żołnierskim miejsca postoju. Przed miesiącami, gdy wojsko polskie tu przybywało, trzeba było zapuszczone obozy doprowadzać do porządku. A dziś — zapewne, obozy te są najbardziej starannie utrzymane. A co jest ich osobliwością — to dekoracje mozajkowe z pokruszonych kamyków, ze żwiru, z tłuczonego szkła, z kolorowych kapsli od butelek, muszli i artystycznie ciętej darni. Niekiedy i wizerunek jakiś ujrzyysz, wykonany z cementu.

Baon Pomorski przekazał miejscowym Szkotom prosty, kamienny pomnik, jako wyraz wzajemnych uczuć polsko-szkockich. Czytamy na ścianach szarego monumentu: "Polish Forces, 25 Inf. Batt. Invergordon 1945. For your and our Freedom. Za waszą wolność i naszą".

Przy każdym baraku, przy każdej ścieżce obozowej — jakaś mozajka. A więc mapa Polski, odznaka Dywizji — granat płonący, herb Związku Jaszczurczego, świerk Karpacki wycięty z murawy, obraz Monte Cassino, obraz walk morskich ORP "Piorun", ruiny Warszawy, herb Stolicy — Syrena, znak Polski Walczącej.

Jak okiem spojrzysz, najprostszymi środkami wyrazu pięknie wyłożone herby, rysunki, symbole. Jest nawet płaskorzeźba z cementu, przedstawiająca Marszałka Piłsudskiego. Zmysłny artysta, przygodny snycerz, tak jak-koś jął się starego pnia leśnego, porobił w nim lekkie retusze, że widzisz skaczącego jelenia.

Kompanje starały się jak tylko mogły, i wszystko robiły, by okazalsze ozdoby wyczynić z prymitywnego tworzywa. Zdobywcą pierwszej w tym

artystycznym wyścigu nagrody — stała się kompanja 2 strzelecka.

A prosta, nieskomplikowana plastyka żołnierska kwitnie w tym obozie tak żywiołowo, iż, kiedy postanowiono zamienić opuszczony garaż na salę zabaw — to ściany upięksono wcale niezłotymi rysunkami, aż lśnięciami od barwności.

Sąsiedni Baon Poznański, przy dekorowaniu obozu raczej kocha się w kamieniu. Widzimy szereg gotowych kamieni, na których są napisy lub rysunki.

Rozpoczyna obóz kamień z napisem: "Bóg, Honor i Ojczyzna". Inny głosi: "Cześć polskiej ziemi", a jeszcze inny "W jedności siła". Naprzykład na pomniku z wyrytymi datami znajdujemy "Polska to święta rzecz. Dla niej przysiągłeś żyć i umierać".

Z darni połyska wielka mapa Polski. Ze zdrowym poznańskim sensem — na mapie tu mamy zarówno Wrocław, Szczecin, Królewiec, jak i miłe Wilno, i najwierniejszy Lwów...

Nad tymi wszystkimi pamiątkami, w obozie polskich żołnierzy na północnej Szkocji, unosi się ów cytat z Krasińskiego, użyty zresztą jako motyw

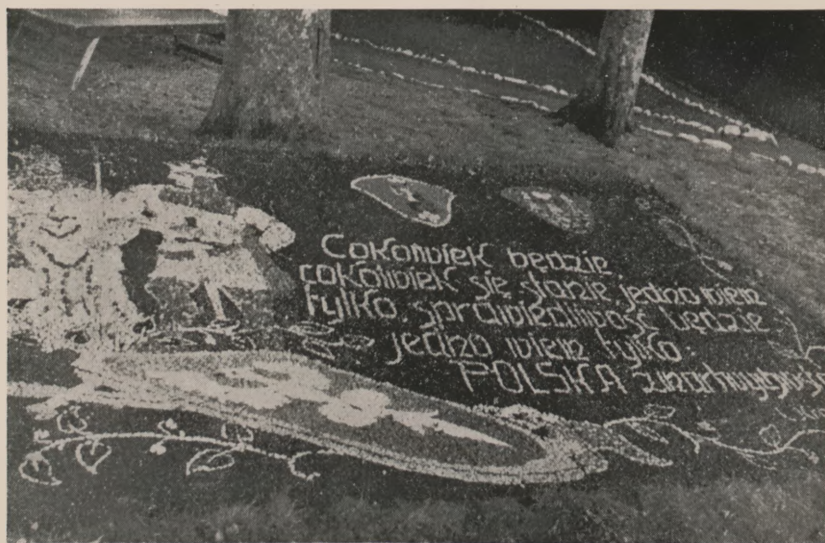
dekoracji: "Cokolwiek będzie, cokolwiek się stanie, jedno wiem tylko, sprawiedliwość będzie, jedno wiem tylko: Polska Zmartwychwstanie".

I w bataljonie "za wodą", w Śląskim — taka sama przemyślność dekoracyjna. I wysoka treść ducha, przemawiająca z symbolów, znaków, herbów, orłów, map.

Tak żołnierza polskiego grzeje jego własny kunszt artystyczny. Grzeje optymizm Krasińskiego. Grzeje świeżość znaków narodowych, dywizyjnych, mozołnie z kamyczków i ze szkła ułożonych. Ów drażny, a tak ujmujący artyzm kwitnie w obozie z natury rzeczy monotonnym. W miejscu postoju, przecież pod chmurnym, zimnym i raczej inglawem niebem północnej Szkocji.

Żołnierz zmienia miejsca postoju. Bo zawsze dąży ku Polsce.

Ileż polotu, serca, chęci i zapału, okazał żołnierz tych trzech najdalejszych bataljonów, gdy obozom swoim nadał, mimo ich przejściowości, piętno artystycznego wysiłku, odtwarzając w obozie plastycznie to, co kocha, i to, w co wierzy.



Mozajka — dzieło żołnierzy polskich w Szkocji

Jeżeli pragniesz dobrobytu i chcesz zapewnić przyszłość swej rodzinie

KUPUJ BONDY ZWYCIĘSTWA

"Tygodnik Polski" 1945: Zestawienie treści

Artykuły polityczne, kulturalne, wojskowe, historyczne, wywiady, feljetyony, opowiadania i recenzje

- ANDERS WŁADYSŁAW GEN.
O generale Henryku Dąbrowskim. Nr. 36.
- ANONIMOWY AUTOR Z POLSKI.
Apel. Cz. I. Nr. 37.
Apel. Cz. II. Nr. 38.
Apel. Cz. III. Nr. 39.
Apel. Cz. IV. Nr. 40.
Apel. Cz. V. Nr. 41.
Apel. Cz. VI. Nr. 42.
Apel. Cz. VII. Nr. 43.
Apel. Cz. VIII. Nr. 44.
Apel. Cz. IX. Nr. 45.
Apel. Dokończenie. Nr. 46.
- BAILLY ROSE.
Polskie kapliczki na drogach Francji. Nr. 42.
- BAZAREWSKI JERZY.
"Wesele Krakowskie" w Forli. Nr. 15.
Fredro w drugim korpusie. Nr. 18.
Moi sędziowie. Cz. I. Nr. 34.
Moi sędziowie. Cz. II. Nr. 35.
Moi sędziowie. Cz. III. Nr. 36.
- BERGER LUDWIK.
Im Rosja silniejsza na Wschodzie. Nr. 18.
Kompromitacja "sowietologów". Nr. 26.
Wojna w Europie trwa. Nr. 28.
Tematyka polska na Środkowym Wschodzie. Nr. 30.
Egzotyczni mężowie stanu. Nr. 35.
Sowietyzacja Polski. Nr. 37.
Najbliższy obiekt imperjalizmu sowieckiego. Nr. 40.
O Ormianach i Kurdach. Nr. 43.
Pięć projektów rozwiązania sprawy palestyńskiej. Nr. 46.
Nafta rządzi Ziemią Świętą. Nr. 49.
Ruch azerbejdżański. Nr. 52.
- BESTERMAN KATARZYNA.
Bruno Winawer nie żyje. Nr. 30.
- BESTERMAN WŁADYSŁAW M.
Australijczyk z Saskiej Kępy. Nr. 4.
- BŁASZCZAK STANISŁAW.
Przez zieloną granicę na nartach. Nr. 5.
Ranny żołnierz polski w szpitalu. Nr. 12.
Żołnierz polski w Szkocji. Nr. 41.
- BOGUSŁAWSKI ANTONI.
Król sokół. (Wywiad z królem Jugosławji, Piotrem II). Nr. 48.
- BREGMAN ALEKSANDER.
Churchill nazwał to "nadużyciem i farsą". Nr. 8.
Kartki z notatnika. Ludzie którym brak wiary i odwagi. Nr. 19.
Złota Brama. Kartki z notatnika. Nr. 20.
Dwa światy. Karty z notatnika. Nr. 22.
- Duch Banka. Kartki z notatnika. Nr. 24.
Jedna śnieżna zawieja... Nr. 49.
- BRIGHT WILLIAM.
Sowiecka Administracja Okupacyjna. Nr. 25.
- BRZECHWA JAN
MINKIEWICZ JANUSZ
Szopka Polityczna 1945-1946 (fragmenty). Nr. 48.
- CHOMA WŁADYSŁAW.
Pomnik pod Monte Cassino. Nr. 45.
- CIECHANOWIECKA LUDWIKA.
Kraków mego dzieciństwa. Nr. 5.
- CIECHANOWSKI JAN.
Statement by Jan Ciechanowski Ambassador of the Republic of Poland. Nr. 29.
- CWOJDZIŃSKI ANTONI.
Nie wróć do Polski. Nr. 29
Wspomnienia o S. Jaraczu. Nr. 37.
- CZAPSKI JÓZEF.
Południowa idylla. Nr. 22.
- CZEREŚNIEWSKI WAWRZYNIEC.
Warszawa. Nr. 1.
Bataljony z północnej Szkocji. 52.
- CZUCHNOWSKI MARJAN.
Wanda Wasilewska. Nr. 28.
- FAJANS ROMAN.
Polski ruch podziemny we Francji. Nr. 10.
Wywiad z generałem Borem-Konrowskim. Nr. 26.
Bohaterska szkoła. Nr. 35.
- FIEDLER ARKADY.
Serce polskiego lotnika. Nr. 3.
Rzeka pokoju w Kanadzie. Cz. I. Nr. 28.
Rzeka pokoju w Kanadzie. Cz. II. Nr. 29.
- FREJLICH JÓZEF.
Mowa Churchilla. Nr. 33.
Expose Bevina. Nr. 36.
W Londynie i po Londynie. Nr. 41.
- GANTKOWSKI ROMUALD.
"Ten stary wciąż się rozwija". Nr. 28.
- GIEYSZTOR WŁADYSŁAW.
Niemiecki Katyń. Nr. 6.
Rozmowa przy kominku. Nr. 14.
Wielkie zadanie. Nr. 23.
- GISTEDT ELNA.
O powstaniu w Warszawie. Nr. 2.
- GÓRAL BOLESŁAW Ks.
Ernesta Liliena słownik. Nr. 21.
- GRUBIŃSKI WACŁAW.
O Karolu Irzykowskim. Nr. 25.
- HALECKI OSKAR.
Jak ratować uczonych polskich. Nr. 35.
- JANTA ALEKSANDER.
Rodaków nocne rozmowy. Nr. 6.
Gabriel. Cz. I. Nr. 26.
Gabriel. Cz. II. Nr. 27.
- KIERDNEY ANDRZEJ.
Wieczór zawieszenia broni. Nr. 33.
- KLINGSLAND ZYGMUNT.
Leninowsko - Stalinowska formuła demokracji. Nr. 28.
- "Romantic New York" Wystawa akwarel Z. Czernańskiego. Nr. 40.
- KOSSOWSKI JERZY.
Listy Brazylijskie. Nr. 43.
- KOSZNICKI LEON.
Koncert Wandy Landowskiej. Nr. 19.
- KS. KRYSIŃSKI KAZIMIERZ.
Podzwonne. Nr. 11.
- KUCHARZEWSKI JAN.
Mickiewicz i Wielka Emigracja. Nr. 24.
Odbudowanie Polski a państwa zachodnie. Cz. I. Nr. 46.
Cz. II. Nr. 47.
Cz. III. Nr. 48.
Cz. IV. Nr. 49.
- KUNCEWICZOWA MARJA.
Topolski. Nr. 16.
- LASKOWSKI JANUSZ.
Gołąb nie usiadł. Nr. 15.
Personel sanatorium morduje pacjentów. Nr. 49.
- LECHOŃ JAN.
Roboty z Lublina. Nr. 1.
Nowa polityka. Nr. 3.
Wezwanie do walki. Nr. 4.
Minister Neuman. Nr. 5.
Widma Teheranu, światła odmiany i mary szlachetczyzny, Nr. 6.
Wobec gwałtu, nieznanego historii. Nr. 7.
To nie są tylko słowa. Nr. 8.
Współwinni niech milczą. Nr. 9.
Kłeska Churchilla. Nr. 10.
"Rząd Polski" Mołotowa. Nr. 11.
To, co się stało w Jałcie. Nr. 12. (po angielsku Nr. 14).
Cud Zmartwychwstania. Nr. 13.
De Gaulle i wolność Europy. Nr. 14. (po angielsku Nr. 15).
Pani Marja. Nr. 14.
Prezydent Roosevelt. Nr. 16. (i po angielsku).
"Grupa Monte Cassino". Nr. 17.
Kawior i karabiny maszynowe. Nr. 18.
Nauka Piłsudskiego. Nr. 19.
Caviar and Machine Guns. Nr. 19.
Mickiewicz wczoraj i dziś. Nr. 20.
Jak Hitler i Mussolini. Nr. 21
Świadectwo poety. Nr. 23.
Jerzy Paczkowski. Nr. 24.
Sztuka jakich mało. Nr. 24.
Bezwarukowa kapitulacja. Nr. 25.
Kaden. Nr. 25.
Rząd moskiewski. Nr. 26.
Czem Polska zawiniła? Nr. 27.
Sulima. Nr. 27.
Valery wielki i zabawny. Nr. 29.
Droga do wolności. Nr. 33.
Polish Democracy. Nr. 3.
Muszą mówić o Polsce. Nr. 34.
Generał Eisenhower w Warszawie. Nr. 38.
Po zjeździe w Detroit. Nr. 42.
Witos. Nr. 44.
Życzenia wolności. Nr. 50-51.

- LEITGEBER WITOLD
Pięć lat temu w Coetquidan. Nr. 3.
- LILPOP-KRANCOWA FELICJA.
Wystawa Topolskiego. Nr. 4.
Jan Karski o Polsce Podziemnej. Nr. 5.
Zamoyski i jego szkoła. Nr. 20.
Emil Młynarski. Nr. 32.
- LORENTOWICZ IRENA.
"Stworzyłem swoje dzieło tyleż, ile ono mnie stworzyło". Nr. 39.
- MEIER J. W.
Lwów i Wilno. Nr. 11.
- MIERZWA STEFAN P.
O książce Hermana Kesten'a "Copernicus And His World". Nr. 17.
"Polonia w Ameryce, dzieje i dorobek" Dr. Karola Wachtla. Nr. 25.
O profesorze Romanie Dyboskim. Nr. 42.
- MITANA TADEUSZ.
Ostatnie dzieło prof. Noyes'a. Nr. 27.
- NIEKRASZOWA STEFANJA.
Pieśń i muzyka Ziemi Świętej. Nr. 13.
- NIENASKI KRZYSZTOF.
Polityka zagraniczna Francji. Nr. 31.
- NOWAKOWSKI ZYGMUNT.
"...Bogu Wszchemogącemu..." Nr. 15.
Pielgrzymi doskonały. Nr. 26.
Mosty Warszawy. Nr. 30.
- OBERTYŃSKA BEATA.
Naręczona Grottgera. Nr. 50-51.
- ONACEWICZ WŁODZIMIERZ.
Sytuacja wojenna w Europie. Nr. 13.
Kłeska Niemiec. Nr. 21.
- PAUL-BONCOUR J.
Międzynarodowa demokracja czy dyktatura wielkich mocarstw? Nr. 12.
- PRUSZYŃSKI MIECZYSLAW.
W noc wigilijną nad Niemcami. Nr. 8.
Historja jednego aeroklubu. Nr. 15. (R. W.)
P. Liwski contra Dr. Liwski. Nr. 17.
- RACZYŃSKI MARJAN.
Nr. 1.
Granice, pakt, moralność. Cz. I.
Granice, pakt, moralność. Cz. II. Nr. 2.
Przypomnienie. Co pisał Churchill o Rosji i o komunizmie. Nr. 12.
- RYTER JOZEF R.
Byłem w Polsce i widziałem... Cz. I. Nr. 44.
Cz. II. Nr. 45.
Cz. III. Nr. 46.
Cz. IV. Nr. 47.
Dokończenie. Nr. 48.
- SCRUTATOR R.
Sprawy polskie w książkach angielskich. Numery: 5, 6, 8, 16, 20, 36.
- SKONIECKI ALFONS KS.
Rząd polski z Mos
Historja się powta
- SOLSKI WACŁAW.
Ernie Pyle. Nr. 17.
Podosubki i Przybieruty. Nr. 21.
W Łazienkach. Nr. 24.
- SOSNKOWSKI KAZIMIERZ.
W stulecie Politechniki Lwowskiej. Nr. 10.
- STARZYŃSKI JULJUSZ.
Opustoszałe muzea polskie żądają sprawiedliwości. Cz. I. Nr. 31.
Cz. II. Nr. 32.
- STOCKER ANDRZEJ.
Porucznik Charles — Gość Polek Walczących. Cz. I. Nr. 9.
Cz. II. Nr. 10.
- STROŃSKI STANISŁAW.
Przyjaciele rozumieją — a my sami? Nr. 3.
Jak się robi Rząd... ale w Lublinie. Nr. 6.
Odwet krymski. Nr. 10.
Zadziwili świat. Nr. 11.
Prawo Krymskie. Nr. 13.
Głosowanie nie wybiela. Nr. 14.
Wartość paktu Waszyngtońskiego. Nr. 15.
Pierwsze pół godziny w San Francisco. Nr. 16.
Jawne i tajne wszystko pogwałcone. Nr. 17.
Naprawa na gorsze. Nr. 18.
Układ jednostronny. Nr. 20.
Cele wojny Rosji. Nr. 22.
Si duo faciunt idem. Nr. 23.
Mistrze moskiewscy. Nr. 24.
Szesnastu w Moskwie. Nr. 28.
Jeszcze Polska nie zginęła. Nr. 31.
Listy z Londynu. Nr. 32.
Potęga kłamstwa. Nr. 36.
Szczęśliwcy. Nr. 41.
Beatus qui tenet. Nr. 42.
Zaduszki twórczości polskiej. Nr. 43.
Polityka przedewszystkiem. Nr. 47.
Także... linja Curzona. No. 52.
- STRYJEWSKA IRENA.
Wspomnienie o Marszałku. Nr. 19.
- SLEDZIŃSKI WACŁAW.
Czytelnicy bez książek. Nr. 39.
- SLIWIŃSKI JAN.
Tola Korjan w Anglii. Nr. 40.
- TERLECKI TYMON.
O Marji Pawlikowskiej. Nr. 38.
Polska tancerka w Joosa. Nr. 52.
- WEDOW JANUSZ.
W Apeninach rośnie młody świerkowy las. Nr. 18.
- WELISZ LEOPOLD.
Oddźwięki geniuszu Mickiewicza w Ameryce. Nr. 21.
- WERTEN MARJA.
Najważniejsze zadanie. Nr. 16.
- WITOS WINCENTY.
Lat temu 25 — i dziś. Nr. 11.
- WŁOSZCZEWSKI STEFAN Dr.
Wkład Polonji. Dyskusja z pewnym uczonym amerykańskim. C. I. Nr. 4.
Cz. II. Nr. 7.
- WOLNY JAN.
Dwugłos na Placu Teatralnym. Nr. 30.
- Ile kosztuje polityka słowiańska. Nr. 31.
O czem mówi i co przemilcza Osóbka-Morawski. Nr. 32.
Nad Odrą i Nissą. Cz. I. 34.
Nad Odrą i Nissą. Cz. II. Nr. 35.
Nad Odrą i Nissą. Cz. III. Nr. 37.
Cisza nad Polską. Nr. 39.
Dwie rewolucje. Nr. 40.
Rozbiór Europy. Nr. 41.
Wiara w potęgę kłamstwa. Nr. 43.
Ani wojna ani pokój. Nr. 44.
Ciemno i pochyło. Nr. 46.
Centralna zbrodnia wojny. Nr. 48.
- WRAGA RYSZARD.
Poprawki nie-historyczne. Nr. 23.
Wspomnienia krwią pisane. Nr. 27.
"Scytowie" Nr. 52.
- YOLLES PIOTR P.
Sprawa Polski w Ameryce. Nr. 23.
- ZAJĄCZKOWSKI TADEUSZ.
Przez Apenińskie wąwozy i szczyty. Nr. 1.
Uroczystości polskie w Rzymie. Nr. 16.
Nad Wilją i Wilejką. Nr. 18.
- ZUBRZYCKI BOLESŁAW.
Rękopis znaleziony w Prowancji. Cz. I. Nr. 11.
Cz. II. Nr. 12.
- * * Nakazy Chwili (przedruk artykułu z Orła Białego).
Ostatnie lata Nowaczyńskiego (przedruk z Orła Białego).
Wyjątek z listu prywatnego szefa okręgu "Mazowsze" do Bernarda.

Proza artystyczna

- CHOROMAŃSKI MICHAŁ.
Pamiętnik kanadyjski. Nr. 2, 3, 7 i 8.
Nowe noce listopadowe. Nr. 24, 25, 28, 29, 32, 33, 36 i 37.
- CWOJDZIŃSKI ANTONI.
Cud. Nr. 3.
- MIŁOBĘDZKI JOZEF.
Hej, czy przyjdzie czas, co lży te spłoszy? Nr. 12.
- NAGLEROWA HERMINJA.
Dunia. Nr. 31.
- POMIAN BOLESŁAW.
Spotkanie z "303". Nr. 7.
- PORUCZNIK HERBERT.
Waligóra wraca. Nr. 32.
- SOLSKI WACŁAW.
Zegarki dla wszystkich. Nr. 16.
Parlostop. Nr. 33.
- ZAHORSKA STEFANJA.
Wyjątki z historii Trójimperium". Cz. I. Nr. 22, Cz. II. Nr. 23.
Noc u sędziego Jeffersona. Fragment powieści. Nr. 33. Dokończenie Nr. 34.

Poezje

- ARMJA KRAJOWA.
W zwycięstwo. Pieśń Armji Krajowej. Nr. 25.



- "Gdy gniewny się opiera los". —
Pieśń Armji Krajowej. Nr. 26.
- BABIŃSKA-BOJCZA WANDA.**
Granatów pękających huk... Nr. 11.
Koncert. Nr. 10.
Zmartwychwstanie. Nr. 17.
- BALIŃSKI STANISŁAW.**
Ballada o ulicach Warszawy. Nr. 14.
Smutek zwycięstwa. Nr. 15.
Oschłość. Nr. 17.
Przekład wiersza Johna Keats'a —
"Do Kościuszki". Nr. 41.
Przekład wiersza Aleksandra Bloka
"Scytowie". Nr. 52.
- BLOK ALEKSANDER.**
Scytowie. No. 52.
- BOGUSŁAWSKI ANTONI.**
Napis na grobie. Nr. 2.
- BRONIEWSKI WŁADYSŁAW.**
Drzewo rozpaczające. Nr. 17.
Szczęście. Nr. 21.
Anonim. Nr. 21.
Malarja. Nr. 21.
Spacer praehistoryczny. Nr. 21.
Ręka umarłej. Nr. 26.
Ballada. Nr. 27.
- CHESTERTON G. K.**
(przełożył Juljusz Starzyński).
Wizja błogosławiona. Nr. 32.
Dworzec "King's Cross" w Londynie. Nr. 32.
- CYWIŃSKI ZDZISŁAW.**
Dwu ich było. Nr. 50-51.
- FRANKO IWAN.**
Fragment z "Mojżesza". Nr. 4.
- GÓRSKA ZOFJA.**
Wiersze z Ravensbruck. Nr. 50-51.
52.
- HAMILTON CECILY.**
To any Pole. Nr. 4.
- HEMAR MARJAN.**
Kartki z pamiętnika. Nr. 1.
Noc listopadowa. Nr. 1.
Przekład wiersza A. P. Herberta:
"Unreasonable Poles". Nr. 2.
Kartki z pamiętnika. Rozprawa
przyjacielska. Nr. 2.
Kartki z pamiętnika. "Poland to-
morrow". Nr. 3.
Do Polaka — któregokolwiek (prze-
kład wiersza Cecily Hamilton).
Nr. 4.
Kartki z pamiętnika. Projekt kary-
katury. Nr. 6.
Kartki z pamiętnika. Anegdota re-
klamowa. Nr. 7.
Rozmowa z żołnierzem. Nr. 39.
Przepowiednia. Nr. 47.
- HERBERT A. P.**
Unreasonable Poles. Nr. 2.
- ILIŃSKA ZOFJA.**
W przeddzień pokoju. Nr. 45.
Czy pamiętasz? Nr. 46.
- IWANIUK WACŁAW.**
Liryczny szczegół. Nr. 8.
Ballady polskie. Nr. 12.
DIALOG z rozsądkiem. Nr. 23.
Słowo retoryczne. Nr. 23.
Fragment noey. Nr. 23.
- JANDA VICTORIA.**
Warsaw. Nr. 35.
- JANTA ALEKSANDER.**
Emigrant. Nr. 8.
O żołnierzu pancernej dywizji. Nr. 9
Szydercom. Nr. 36.
Wolność. Nr. 40.
Z cyklu "Pejzaże Pomorskie": —
"Srebrne okonie", "Park nieobec-
ny". Nr. 47.
- JAZDOWSKA KRYSZYNA.**
Nie będzie tak, choć padnie tysiąc
słów... Nr. 18.
- KEATS JOHN.**
Do Kościuszki. Przekład Stanisła-
wa Balińskiego. Nr. 41.
- KWAŚNIEWSKI STANISŁAW.**
Gdy słucham fal... Nr. 50-51.
- LECHOŃ JAN.**
Przypowieść. Nr. 24.
Przekład z Paul Valery: "Snu cięż-
ka brama wciąż nieukończona". Nr.
36.
Godzina przestrogi. Scena z drama-
tu. Nr. 37.
Godzina przestrogi. Scena z drama-
tu. Nr. 41.
- MICIŃSKA ANIELA.**
Spacer w Colombier. Nr. 37.
Spacer w Colombier. Nr. 42.
- MIŁOBĘDZKI JÓZEF.**
Odezwa biura odbudowy świata do
matek płaczących po stracie synów.
Nr. 7.
Violetta. Nr. 7.
Do przyjaciół kosmopolitów. Nr. 7.
Skok z trampoliny. Nr. 7.
Do czytelnika. Nr. 8.
- PAWLIKOWSKA (JASNORZEW-
SKA) MARJA.** Posąg, którego je-
szcze niema. Nr. 19
Wiersze z przed wojny: "Nike",
"Krowy", "Strych w Kossakówce",
"Erotyki", "Nieporozumienie", —
"Grób", Nr. 33.
- RELIDZYŃSKI JOZEF.** W cieniu
oliwki. Nr. 15.
- ROSTWOROWSKI JAN.**
Betlejem Polskie 1945. Nr. 50-51.
- STARZYŃSKI JULJUSZ.**
Przekład liryk G. K. Chestertona:
"Wizja błogosławiona", Nr. 32;
Dworzec "King's Cross" w Londy-
nie, Nr. 32.
Biały przyjaciel. Nr. 33.
Drzewa. Nr. 39.
- SZACH WIKTOR.**
- SOJECKI STANISŁAW.**
Z Kraszewskiego. Nr. 50-51.
Z cyklu "Miasta włoskie" — Nea-
pol — Camigliano. Nr. 12.
- VALERY PAUL.**
(Przekład Jana Lechonia). "Snu
ciężka brama wciąż nieukończona".
Nr. 36.
- WADWICZ JANINA.** Wierszyk wel-
niany. Nr. 37.
- WIERZYŃSKI KAZIMIERZ.**
"Pawiem narodów byłaś i papugą".
Nr. 1.
Nočna modlitwa. Nr. 2.
Duch. Nr. 3.
- Na zajęcie Warszawy przez Rosjan.
Nr. 4.
Pomnik. Nr. 5.
Na rozwiązanie Armji Krajowej.
Nr. 7.
List. Nr. 18.
O nagłej burzy. Nr. 18.
Do książki. Nr. 18.
Z poematu "Krzywe Koło". Nr. 19.
O żołnierzu warszawskim. Nr. 20.
Do moich zmarłych. Nr. 21.
Z poematu "Krzywe Koło" pieśń
pod tytułem "Podzwonne za kapra-
la Szczapę". Nr. 30.
Smutku nasz pusty... Nr. 31.
Na proces moskiewski. Nr. 33.
Krzyknęli wolność. Nr. 34.
Księżyc. Nr. 35.
Strofa o rozpaczcy. Nr. 36.
Strofa o Prometeuszu. Nr. 37.
A więc stało się. Nr. 38.
Strofa o człowieku. Nr. 40.
Wiersz miłosny. Nr. 41.
Matka poległych. Nr. 42.
Czatownia. Nr. 43.
Do sumienia świata. Nr. 44.
Do Żydów Nr. 45.
Przypowieść. Nr. 46.
Powrót. Nr. 47.
Szum Nr. 49.
Klechda. 50-51.
- Rysunki, karykatury, reprodukcje**
- CZERMAŃSKI ZDZISŁAW.**
Holandia wita Generała Maczka.
Nr. 6.
"L'ordre regne a Varsovie". Nr. 9.
Broadway. Nr. 40.
Broad Street. Nr. 40.
- FACZYŃSKI JERZY.**
Fantazja renesansowa. Nr. 36.
- COCTEAU JEAN.**
Jean Gireaudoux na łożu śmierci.
Nr. 35.
- GŁOWACKI EDWARD.**
Michał Choromański. Nr. 24.
- GOTLIEB HENRYK.**
Tola Korjan. Nr. 3.
- KONARSKA-SŁONIMSKA JANINA**
Marja Curie Skłodowska i Piotr Cu-
rie przy pracy nad swym wynalaz-
kiem w laboratorium w Paryżu.
Nr. 26.
- KARNY ALFONS.**
Emil Młynarski (rzeźba). Nr. 52.
- KĘDZIERSKI APOLONJUSZ.**
Polesie. Nr. 33.
- LORENTOWICZ IRENA.**
Rysunek (ilustracja do "Godziny
przestrogi" Jana Lechonia). Nr. 37.
Rysunek (ilustracja do "Godziny
przestrogi" Jana Lechonia). Nr. 41.
Polskie dziecko. Nr. 44.
- MACIĄG OSKAR.**
Chrystus. Linoleoryt. Nr. 13.
- MALCZEWSKI JACEK.**
Autoportret. Nr. 32.
- RUBINSTEIN ANIELA.**
Portret w rzeźbie Artura Rubin-
steina. Nr. 7.



TOPOLSKI FELIKS.

- Miasto po blitzu. Nr. 3.
Żołnierze polscy w Rosji. Nr. 4.
Marynarze polscy i angielscy. Nr. 4.
Bernard Shaw. Nr. 16.

TURKIEWICZ ZYGMUNT.

- Łączność. Nr. 23.
Przetaczanie działu. Nr. 23.
Przy działu. Nr. 23.
Bolonja w dniu wyzwolenia. Nr. 23.
Głowa strzelca. Nr. 23.

WILEY IRENA.

- Wanda Landowska. Nr. 19.

WYCZÓŁKOWSKI LEON.

- "Drzewa w Polsce". Nr. 52.

Fragmenty z literatury polskiej

ASKENAZY SZYMON.

- O woli narodowej. Nr. 36.

BRZOSOWSKI STANISŁAW.

- "Walka z bezdziejowością" (z "Legendy Młodej Polski"). Nr. 45.

FREDRO ALEKSANDER.

- "Zemsta" (Akt III scena IV.) Nr. 47.

GOMULICKI WIKTOR.

- Poeta (ze "Wspomnień niebieskiego mundurka"). Nr. 43.

KADEN-BANDROWSKI JULJUSZ.

- "Mickiewicz wraca do kraju". Nr. 40.

- Kresy zawsze polskie. Nr. 40.

KOCHANOWSKI JAN.

- Treny. Nr. 46.

KONOPNICKA MARJA.

- Banasiowa. Nr. 44.

KRASIŃSKI ZYGMUNT.

- "Nie-Boska Komedja" (z części trzeciej). Nr. 48.

MICKIEWICZ ADAM.

- Urywek z "Pana Tadeusza" Nr. 28.
O ludziach rozsądnych i ludziach szalonych. Nr. 35.
Do Niemna. Nr. 35.

- Steny akermzańskie. Nr. 35.

NORWID CYPRJAN.

- Fortepjan Szopena. Nr. 42.

RYDEL LUCJAN.

- Betlejem polskie. Nr. 50-51.

SIENKIEWICZ HENRYK.

- Potop (Wigilja). Nr. 50-51.

TETMAJER KAZIMIERZ.

- Pieśń o Jaśku-Zbójniku. No. 52.

WEYSENHOFF JÓZEF.

- Soból i panna. (Chaskiel). Nr. 49.

WYSPIAŃSKI STANISŁAW.

- Wesele (Akt II Scena 7). Nr. 38.

ŻEROMSKI STEFAN.

- "Szyfrowe prace" (Lekcja polskiego). Nr. 39.

Aforyzmy i cytaty

ASKENAZY SZYMON. Nr. 11.

DZIEDUSZYCKI WOJCIECH.

- Nr. 43.

KALINKA WALERJAN. Nr. 43.

KRASICKI IGNACY. Nr. 44.

LEDNICKI WACŁAW.

- Cytata z "Do Przyjaciół Moskali".

- Nr. 35.

LELEWEL IGNACY.

- Nr. 9, 11 i 38.

MICKIEWICZ ADAM.

- "Pan Tadeusz" Nr. 28.

MOWRER EDGAR A.

- Cytata z artykułu w N. Y. Post. Nr. 20.

SIENKIEWICZ HENRYK.

- "W pustyni i puszcy". Nr. 16.

PIŁSUDSKI JÓZEF.

- Cytata (do Hallerczyków z Ameryki). Nr. 19.

- Dwie cytaty z przemówień. Nr. 19.

- Cytata z wywiadu do prasy szwajcarskiej. Nr. 19.

SAVERY FRANK. Cytata z "Warszawy w oczach Anglika". Nr. 34.

STASZCZ STANISŁAW. Nr. 14.

SZEPTYCKI METROPOLITA: Frag-

- menty z listów pasterskich i listów prywatnych (przedruk z Orła Białego).

TRUMAN HARRY. Nr. 16.

WITOS WINCENTY.

- Wyjątki z mowy w Sejmie warszawskim dn. 24 września 1920. (w języku angielskim) Nr. 11.

- Wyjątki z mowy w Sejmie warszawskim dn. 24 września 1920. Nr. 44.

- Wyjątki z orędzia do chłopów z okazji wznowienia działalności Polskiego Stronnictwa Ludowego. Nr. 47.

ŻEROMSKI STEFAN Nr. 41.

Kroniki

KRONIKA AMERYKAŃSKA.

- Nr. 18 i 20.

KRONIKA POLSKO AMERYKAŃ-

SKA. Nr. 33, 35 do Nr. 51 włącznie.

TYGODNIK POLSKI

is
PUBLISHED WEEKLY
by
TYGODNIK POLSKI
at

806 Lexington Avenue
New York 21, N. Y.
Tel. Regent 7-4168

Publisher and Editor:

Jan Lechoń

Adm. and Business Manager.

Dr. Leopold Obierek

Subscription

Monthly 80 cents

Half Yearly \$4.80

Yearly \$9.50

"Entered as second-class matter
April 27, 1944 at the post office
at New York 1, New York, under
the Act of March 3, 1879"

OPINJE I ZDARZENIA.

Nr. 1 do 51.

TYDZIEŃ POLITYCZNY.

Nr. 41 do 51.

Wieczory rodzinne

WIECZORY RODZINNE pod redak-

cją Ireny Lorentowicz.

Nr. 45, 47, 49, 50, 51.

W KAŻDYM DOMU POLSKIM POWINNY BYĆ

podobizny wodzów Polski, którzy przewodzili w latach

1940-1945 żołnierzom polskim, walczącym o wolność

na wszystkich frontach ziemi i podziemia.

SERJA 6 POCZTÓWEK-PODOBIZN, wydanych przez "Tygodnik

Polski" jest przypomnieniem o żołnierzu polskim, o tem

co Polska uczyniła w tej wojnie.

Wysyłając te pocztówki swym znajomym, przypomina się im tę

prawdę, tak dziś łatwo zapominaną.

Cena za 6 pocztówek — 60 cen/ów

Nabywać można detalicznie i w większych ilościach w Admi-

nistracji "Tygodnika Polskiego" 806 Lexington

Avenue, New York 21, N. Y.

U.06088





.06088

TOPOLSKI FELIKS.

- Miasto po blitzu. Nr. 3.
Żołnierze polscy w Rosji. Nr. 4.
Marynarze polscy i angielscy. Nr. 4.
Bernard Shaw. Nr. 16.

TURKIEWICZ ZYGMUNT.

- Łączność. Nr. 23.
Przetaczanie dział. Nr. 23.
Przy dział. Nr. 23.
Bolonja w dniu wyzwolenia. Nr. 23.
Głowa strzelca. Nr. 23.

WILEY IRENA.

- Wanda Landowska. Nr. 19.

WYCZÓŁKOWSKI LEON.

- "Drzewa w Polsce". Nr. 52.

Fragmenty z literatury polskiej

ASKENAZY SZYMON.

- O woli narodowej. Nr. 36.

BRZOWSKI STANISŁAW.

- "Walka z bezdziejowością" (z "Gendy Młodej Polski"). Nr. 45.

FREDRO ALEKSANDER.

- "Zemsta" (Akat III scena IV.) Nr. 47.

GOMULICKI WIKTOR.

- Poeta (ze "Wspomnień niebieskiej mundurki"). Nr. 43.

KADEN-BANDROWSKI JULJUSZ.

- "Mickiewicz wraca do kraju". Nr. 40.

- Kresy zawsze polskie. Nr. 40.

KOCHANOWSKI JAN.

- Treny. Nr. 46.

KONOPNICKA MARJA.

- Banasiowa. Nr. 44.

KRASIŃSKI ZYGMUNT.

- "Nie-Boska Komedja" (z części trzeciej). Nr. 48.

MICKIEWICZ ADAM.

- Urywek z "Pana Tadeusza" Nr. 2.
O ludziach rozsądnych i ludziach szalonych. Nr. 35.

- Do Niemna. Nr. 35.

- Stopy akermiańskie. Nr. 35.

NORWID CYPRJAN.

- Fortepjan Szopena. Nr. 42.

RYDEL LUCJAN.

- Betlejem polskie. Nr. 50-51.

SIENKIEWICZ HENRYK.

- Potop (Wigilja). Nr. 50-51.

TETMAJER KAZIMIERZ.

- Pieśń o Jaśku-Zbójniku. No. 52.

WEYSENHOFF JÓZEF.

- Soból i panna. (Chaskiel). Nr. 49.

WYSPIAŃSKI STANISŁAW.

- Wesele (Akt II Scena 7). Nr. 38.

ŻEROMSKI STEFAN.

- "Szyfrowe prace" (Lekcja polskiego). Nr. 39.

Aforyzmy i cytaty

ASKENAZY SZYMON. Nr. 11.

DZIEDUSZYCKI WOJCIECH.

- Nr. 43.

KALINKA WALERJAN. Nr. 43.

KRASICKI IGNACY. Nr. 44.

LEDNICKI WACŁAW.

- Cytata z "Do Przyjaciół Moskali".

- Nr. 35.

LELEWEL IGNACY.

- Nr. 9, 11 i 38.

MICKIEWICZ ADAM.

- "Pan Tadeusz" Nr. 28.

MOWRER EDGAR A.

- Cytata z artykułu w N. Y. Post. Nr. 20.

SIENKIEWICZ HENRYK.

- "W pustyni i puszcy". Nr. 16.

PIŁSUDSKI JÓZEF.

- Cytata (do Hallerczyków z Ameryki). Nr. 19.

- Dwie cytaty z przemówień. Nr. 19.

- Cytata z wywiadu do prasy szwajcarskiej. Nr. 19.

SAVERY FRANK. Cytata z "Warszawy w oczach Anglika". Nr. 34.

STASZIC STANISŁAW. Nr. 14.

SZEPTYCKI METROPOLITA. Ewo-



TYGODNIK POLSKI

is
PUBLISHED WEEKLY
by
TYGODNIK POLSKI
at

806 Lexington Avenue
New York 21, N. Y.
Tel. Regent 7-4168

Publisher and Editor:
Jan Lechoń
Adm. and Business Manager:
Dr. Leopold Obierek

Subscription
Monthly 80 cents
Half Yearly \$4.80 Yearly \$9.50

"Entered as second-class matter
April 27, 1944 at the post office
at New York 1, New York, under
the Act of March 3, 1879"

OPINJE I ZDARZENIA.

Nr. 1 do 51.

TYDZIEŃ POLITYCZNY.

Nr. 41 do 51.

Wieczory rodzinne

WIECZORY RODZINNE pod redakcją
Ireny Lorentowicz.
Nr. 45, 47, 49, 50, 51.

POLSKIM POWINNY BYĆ

którzy przewodzili w latach

kim, walczącym o wolność

ach ziemi i podziemia.

SERJA 6 POCZTÓWEK-PODOBIZN, wydanych przez "Tygodnik
Polski" jest przypomnieniem o żołnierzu polskim, o tem
co Polska uczyniła w tej wojnie.

Wysyłając te pocztówki swym znajomym, przypomina się im tę
prawdę, tak dziś łatwo zapominaną.

Cena za 6 pocztówek — 60 centów

Nabywać można detalicznie i w większych ilościach w Admi-
nistracji "Tygodnika Polskiego" 806 Lexington
Avenue, New York 21, N. Y.

U.06088

